

Można powiedzieć, że tego rodzaju ujęcie homiletyki jest pouczające, bo łączy wykład zasad i postulatów z wynikami z badań empirycznych. Autorzy podręcznika wskazują teoretykom i praktykom posługi słowa na głosy słuchaczy, co uczy kaznodziejów pokory i samokrytyki oraz utwierdza ich w przekonaniu o słuszności stosowanych metod. Charakterystyczne dla homiletyki amerykańskiej jest przystępne, konkretne i praktyczne przybliżanie zagadnień, bez nadmiernego teoretyzowania, które niejednokrotnie występuje w homiletyce niemieckojęzycznej. Załączona na końcu książki bibliografia zawiera publikacje podzielone na 6 grup, z zakresu: teorii posługi słowa, teologii i wprowadzenia do Pisma Świętego, słowników i komentarzy biblijnych, komentarzy do tekstów z lekcjonarza, czasopism teologicznych i kaznodziejskich. Wszystkie publikacje podane są w języku angielskim, a wśród nich jest 7 tłumaczeń dzieł pięciu autorów piszących w języku niemieckim: H. U. von Balthasar, K. Barth, H. Küng, K. Rahner, P. Tillich (s. 179–180). W ten sposób autorzy podręcznika ukazują pracę kaznodziei na płaszczyźnie hermeneutycznej, teologicznej i aktualizacyjnej. Wydaje się, że tego rodzaju publikacje celowe byłyby również w języku polskim, bowiem i nasi kaznodzieje potrzebują konkretnych i jasnych wskazań homiletów, a także powinni lepiej poznawać problemy swoich słuchaczy. Chcąc skutecznie głosić słowo Boże, trzeba wsłuchiwać się w głosy wiernych. Celowe jest zatem rozwijanie konkretnych form współpracy duchownych ze świeckim w ramach przygotowywania jednostki kaznodziejskiej, a szczególnie w dziedzinie aktualizacji kerygmatu. Wierzący psycholog mógłby wydatnie pomóc kaznodziei w poznawaniu i rozwiązywaniu zawiłych problemów egzystencjalnych. Homiletyka jest bowiem dyscypliną pastoralną o charakterze interdyscyplinarnym: teologicznym i antropologicznym.

**Ks. Jan Twardy**

Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne 2007, t. 40, z. 2, s. 490–495

**Anna Mroczek**, *Arcybiskup Wincenty Kluczyński (1847–1917), życie i działalność*, Katowice 2004, 247 s.

Wśród wielu prac traktujących o dziejach Kościoła katolickiego na terenach byłego cesarstwa rosyjskiego oraz ZSRR, powstałych i wydanych w ostatnich latach w wielu różnych ośrodkach<sup>1</sup>, na uwagę zasługuje niewątpliwie dzieło Anny Mroczek o arcybiskupie mohylewskim Wincentym Kluczyńskim. Biografia tego hierarchy wydana została w ramach Biblioteki Teologicznej, serii wydawniczej Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, prezentującej dorobek pracowników naukowych i doktorantów owego wydziału. Niewątpliwie ciekawa jest geneza tego dzieła, wyjaśniona nam przez jego autorkę we wstępie. Faktu powstania biografii arcybiskupa Kluczyńskiego nie należy wiązać tylko z zaobserwowanym w ostatnich latach wzrostem zainteresowania uczonych

---

<sup>1</sup> B. Czapliski, *Ks. Konstanty Budkiewicz (1867–1923), życie i działalność*, Katowice 2003; R. Dzwonkowski, *Kościół katolicki w ZSRR 1917–1939*, Lublin 1997; tenże, *Losy duchowieństwa katolickiego w ZSRR 1917–1939. Martyrologium*, Lublin 1998; A. Kozyrsk, *Arcybiskup Edward Ropp. Życie i działalność (1851–1939)*, Lublin 2004; K. R. Prokop, *Pasterze i rządcy diecezji mińskiej, pińskiej i drohiczyńskiej*, Drohiczyn 2006.

dziejami Kościoła w Europie Wschodniej, związanym z wielkimi przemianami polityczno-społecznymi w tej części naszego kontynentu. Motywem podjęcia działań mających na celu opracowanie biografii arcybiskupa były przede wszystkim, jak pisze autorka, pojawiające się z kręgu Zgromadzenia Sióstr od Aniołów sygnały o potrzebie i chęci poznania przez siostry życiorysu założyciela ich zgromadzenia, którym był ks. Kluczyński, późniejszy metropolita mohylewski. Nie chodziło przy tym o dzieło hagiograficzne, mimo iż w 2001 r. rozpoczęto starania o beatyfikację arcybiskupa. Dobra pamięć, jaka zachowała się w zgromadzeniu o jego założycielu, pielęgnowany niemal od początku przez księdza Franciszka Rutkowskiego kult pamięci arcybiskupa, z którym jako jego kapelan był on blisko związany, przy jednoczesnym istnieniu skrajnie różnych opinii o tym hierarsze, były wystarczającym powodem, aby jego życie i działalność stały się tematem dysertacji naukowej. Misji napisania biografii owego hierarchy, bo tak należy nazwać w tym wypadku pracę nad stworzeniem owego dzieła, podjęła się jedna z członkiń założonego przez Kluczyńskiego zgromadzenia, Anna Mroczek, i od razu trzeba zaznaczyć, iż pod okiem swoich mistrzów wykonała to zadanie bardzo dobrze.

Praca została oparta na zróżnicowanym i bogatym materiale źródłowym pochodzącym z różnych archiwów, przede wszystkim archiwów watykańskich, rosyjskich, litewskich oraz polskich, wielu różnorodnych źródłach drukowanych, a także wielu opracowaniach. Oprócz ogromu zgromadzonych w ten sposób informacji, znaczną trudność w ich opracowaniu, jak stwierdza autorka, stanowiło zróżnicowanie językowe wielu zwłaszcza źródeł, które występują nie tylko w języku polskim i rosyjskim, ale także w językach: litewskim, włoskim, francuskim i niemieckim. Dodatkowym utrudnieniem był niewątpliwie fakt, iż źródła te często, o czym można przekonać się w trakcie lektury pracy, podawały skrajnie sprzeczne sądy, opinie, a nawet czasem fakty dotyczące życia i działalności metropolity, który – jak to już zostało wspomniane i niewątpliwie wspomniane jeszcze zostanie – był dla wielu postacią kontrowersyjną. Materiał źródłowy, z którego korzystała autorka, był więc nie tyleż różnorodny, co trudny do opracowania.

Praca poświęcona abp. Kluczyńskiemu zbudowana została zgodnie z regułami typowej biografii i ma konstrukcję chronologiczno-problemową. Składa się z sześciu rozdziałów ukazujących poszczególne etapy życia i działalności Kluczyńskiego na tle niezwykle skomplikowanych dziejów Kościoła pod berłem Romanowów. Tak więc pierwszy rozdział pracy, noszący tytuł „Kapłan, duszpasterz i wykładowca teologii”, przedstawia na początku w wielkim skrócie historię Kościoła katolickiego w Rosji od momentu powstania struktur diecezjalnych, co nastąpiło po dokonaniu przez Katarzynę II pierwszego rozbioru Polski. Zapoznanie czytelnika z dziejami Kościoła katolickiego, od początku silnie uzależnionego od prawosławnych władców imperium, niewątpliwie ułatwia zrozumienie postawy Kluczyńskiego w jego posłudze kapłana i biskupa. Dalej ów pierwszy rozdział pracy ukazuje najmłodsze lata życia Kluczyńskiego, jego drogę do kapłaństwa, w dalszej kolejności pracę w charakterze profesora i wychowawcy seminarium duchownego w Wilnie, a następnie asesora Kolegium Duchownego w Petersburgu.

Rozdział drugi prezentuje działalność ks. Kluczyńskiego jako założyciela i kierownika duchowego Zgromadzenia Sióstr od Aniołów, sióstr bezhabitowych, które – w dobie kasat klasztorów i ograniczania działalności zakonów na terenie nieprzyjaznego katolikom państwa – mogły lepiej niż inne zgromadzenia spełniać swoją misję, docierając do rozmaitych środowisk i przeciwdziałając dechrystianizacji. Warto zauważyć, jak wiele trudu kosztowało Kluczyńskiego stworzenie takiego zgromadzenia. Obok ogromnego wysiłku organizacyjnego ponosił on wielką odpowiedzialność jako jego kierownik duchowy. Powołanie zgromadzenia poprzedził długi okres modlitwy, przemyśleń, wątpliwości. Z kolei kierowanie nim to dla Kluczyńskiego nieustanne starania o wprowadzenie w życie jego regu-

ły i ukształtowanie go zgodnie ze swoją wizją. Ostatecznie jednak powstające w trudnych warunkach zgromadzenie okazało się być najtrwalszym osiągnięciem przyszłego metropolity. Dziełem, które przetrwało po dziś dzień i nadal przynosi owoce.

Kolejne trzy rozdziały należy potraktować łącznie, gdyż przedstawiają one posługę pasterską Kluczyńskiego jako metropolity mohylewskiego, któremu przyszło na stanowisku głowy Kościoła katolickiego w Rosji zmagać się z ogromnymi trudnościami natury organizacyjnej, politycznej oraz społecznej. Powołany na urząd metropolity w kwietniu 1910 r., pełnił swoją posługę do przyjęcia przez papieża jego rezygnacji z urzędu w lipcu 1914 r. Oczywiście tak jak dwa wcześniej omówione rozdziały, tak i część pracy poświęcona pracy Kluczyńskiego w archidiecezji mohylewskiej poprzedzona została krótkim nakreśleniem przez autorkę historii archidiecezji i sytuacji Kościoła na terenie Rosji, a także ogólnej sytuacji Kościoła za pontyfikatu św. Piusa X. Było to konieczne z uwagi na fakt, iż Kluczyński, jako metropolita mohylewski, stał się w Kościele nie tylko postacią o znaczeniu lokalnym. Z chwilą otrzymania nominacji na tak ważny urząd stawał się współodpowiedzialny za dzieje Kościoła w wymiarze powszechnym. Jako metropolita musiał utrzymywać stałe relacje ze Stolicą Apostolską, a na owe relacje z kolei wpływ miała ówczesna sytuacja społeczno-polityczna na świecie i stosunek papieżstwa do gwałtownie zmieniającej się wówczas rzeczywistości.

Cieszący się w teorii wieloma przywilejami zwierzchnik Kościoła katolickiego w Rosji był w istocie głęboko uzależniony od władzy państwowej i w swoich poczynaniach silnie kontrolowany. Uznawany za obcy, w odróżnieniu od związanej z państwem Cerkwi prawosławnej, Kościół katolicki był traktowany w sposób szczególny, poddany licznym represjom i szykanom. Utrudnienia administracyjne związane z budową kościołów, ograniczenia w działalności różnych instytucji kościelnych, wreszcie utrudnienia w swobodnym sprawowaniu praktyk religijnych przez wiernych sprawiały, że kierowanie archidiecezją mohylewską i całym Kościołem w Rosji nie było zadaniem łatwym. Do wyżej wymienionych trudności dochodził jeszcze fakt rozproszenia wiernych na całym obszarze państwa, brak księży, czy też takie kwestie, jak mieszane małżeństwa katolicko-prawosławne, sprawa zmiany wyznania, problem Kościoła unickiego, czy wreszcie duże zróżnicowanie narodowościowe mieszkających w Rosji katolików. Brak woli porozumienia ze strony władz, przy jednoczesnym braku zrozumienia dla trudnej i złożonej sytuacji katolicyzmu w Rosji ze strony Kurii Rzymskiej, powodowały piętrzenie się trudności i powstawanie wciąż nowych konfliktów między państwem a Kościołem.

W tej skomplikowanej sytuacji nie potrafił się Kluczyński jako metropolita odnaleźć, mimo iż początkowo energicznie zabrał się za rządy powierzoną mu owczarnią. Można jednak stwierdzić na podstawie przedstawionych nam przez autorkę faktów, że w decydujących momentach owej energii nowemu arcybiskupowi brakowało, zaś jego doświadczenia w kierowaniu ludźmi okazały się niewystarczające. Słabe od początku objęcia stanowiska zdrowie, nadwątłone dolegliwościami reumatycznymi, oraz często powtarzające się załamania nerwowe dopełniły klęski. Zniechęcony trudnościami rządów archidiecezją, a zwłaszcza problemem związanym z kwestią zmiany wyznania przez prawosławnych i ich przechodzenia na katolicyzm, postanowił Kluczyński w końcu zrezygnować z funkcji metropolity po zaledwie czterech latach rządów, po czym, schorowany, wyjechał na Krym, gdzie po trzech latach zmarł. Ostatnim latom jego życia poświęca autorka szósty i końcowy rozdział swojej pracy.

Dzięki dziełu Anny Mroczek możemy poznać nie tylko koleje życia oraz przebieg służby kapłańskiej Kluczyńskiego jako wykładowcy, wychowawcy, kierownika duchowego, a wreszcie metropolity mohylewskiego. Praca ta jest próbą głębszej analizy osobowości Kluczyńskiego. Próby autorki zmierzenia się z zasygnalizowanym wyżej problemem

niejednoznacznych i sprzecznych opinii o arcybiskupie, a także niewątpliwa klęska, jaką z ludzkiego punktu widzenia poniósł on jako zwierzchnik Kościoła katolickiego w Rosji, stały się pretekstem dla podjęcia starań o naszkicowanie portretu charakterologicznego opisywanego przez autorkę bohatera. Tylko bowiem takie ujęcie postaci Kluczyńskiego dało możliwie pełny i kompletny obraz jego życia i działalności oraz pozwoliło sformułować możliwie dokładną ocenę jego postaci.

Tu warto zaznaczyć, że – jak pisze autorka – już na początku działalności Kluczyńskiego w pełni ujawniły się cechy charakteru późniejszego metropolity, jak i sposób jego postępowania. Współcześni, zwłaszcza klerycy, ale także współpracownicy Kluczyńskiego w czasach jego pracy w seminarium podkreślali jego pracowitość, kompetencje i oddanie pełnionej misji, wielką ascezę, ale i swoistą zagadkowość. Wzorowemu wypełnianiu powierzonych mu obowiązków wykładowcy i wychowawcy towarzyszyło specyficzne zaangażowanie patriotyczne. Opierało się ono przede wszystkim na wykorzystywaniu swojego autorytetu wśród kleryków dla propagowania ojczystego języka, literatury oraz budzenia niechęci do zaborcy. Działalność tę, opierając się na wspomnieniach jednego z wychowanków Kluczyńskiego, scharakteryzowała autorka jako wykorzystywanie środków bezprawnych, ale nieuchwytnych przez rząd. Postępowanie przyszłego metropolity w tej kwestii było więc nacechowane niezwykle ostrożnością. Tak miało pozostać na zawsze. Tego rodzaju działalność, o ile przynosiła efekty w pracy z klerykami, nie mogła jednak w żadnym razie przynieść pozytywnych rezultatów na stanowisku głowy Kościoła katolickiego w Rosji. Ostrożność metropolity w stosunku do władz i jego próby ułożenia poprawnych relacji między władzami a Kościołem stały się podstawą do zarzucania metropolicie ugodowości, a nawet bojaźliwości wobec rządu. Skrytość charakteru posunięta nawet do ukrywania jego dobrych cech, takich jak cierpliwość i miłosierność, rodziła podejrzliwość wśród duchowieństwa i wiernych. Brak umiejętności zjednywania sobie ludzi oraz próby samodzielnego rozwiązania skomplikowanych problemów, przy naiwności arcybiskupa, myślącego, że uda mu się przechytrzyć przebiegłość i – by użyć określenia autorki – „podłość” przeciwnika, doprowadziły do klęski próby prowadzenia przez Kluczyńskiego polityki romantycznego Wallenroda. Owa klęska przysłała niewątpliwie wielkie dokonania metropolity. Zdaniem autorki, posiadał on „wyczucie potrzeb Kościoła tamtych czasów”, dostrzegał potrzebę zaangażowania się w sprawy młodzieży, co w jego epoce było spojrzeniem nowatorskim. Zamierzenia te zresztą realizował. Podejmował także różnorodne akcje społeczne na rzecz najbiedniejszych, organizując kolonie, wspierając działalność sierocińców, przytułków i innych zakładów wychowawczych. Troszczył się także o wykształcenie i formację kapłanów. Ówczesny Kościół katolicki w Rosji potrzebował jednak nie tylko gorliwego duszpasterza, ale w równym stopniu także energicznego, otwartego, a jednocześnie odważnego przywódcy. Kluczyński nie był w stanie w ten sposób sprawować swojej misji. Tymczasem, zgodnie ze słowami autorki, problemów, które doprowadziły do rezygnacji metropolity z urzędu, nie udało się rozwiązać, były one ze względu na postawę władz problemami nie do rozwiązania. Kościół jednak musiał trwać i niestety nadchodziły dla niego jeszcze cięższe czasy.

Praca autorstwa A. Mroczek, w tak dogłębny i szczegółowy sposób analizująca życie i działalność metropolity Kluczyńskiego, nie jest wolna od pewnych dość drobnych zresztą niedociągnięć. Z błędów merytorycznych należy zwrócić uwagę na fakt, iż bp Nowak nie był biskupem krakowskim, jak go określiła autorka (s. 110). Późniejszy ordynariusz przemyski Anatol Nowak w omawianym przez autorkę czasie był biskupem sufraganiem w Krakowie. Stosowanie tego rodzaju uproszczeń nie powinno mieć miejsca, zwłaszcza w pracy naukowej z dziedziny historii Kościoła, gdyż biskupom pomocniczym nie przysługuje tytuł biskupa diecezji, w której nie są ordynariuszami. W kontekście osoby wyżej

wspomnianego hierarchy, warto zwrócić uwagę na uciążliwy fakt pomijania przez autorkę imion większości postaci. Podawanie samych tylko nazwisk w wielu wypadkach mija się z celem. Informacja, iż wielu z arystokratów stało się w Rosji apostatami „jak np. książe Radziwiłł, książe Drucki-Lubecki, Mirscy, Zenonowicz, Wojniłowicz, Bieliński” (s. 23), ma dość ograniczoną wartość, gdyż wskazuje jedynie na fakt ulegania przez tę określoną warstwę propagandzie antykatolickiej, ale nie precyzuje, których członków wymienionych rodów ów problem dotyczył. Kim byli i jakie funkcje pełnili? Rezygnacja autorki z podawania imion wielu postaci skutkuje tymczasem nie tylko obniżeniem wartości podawanych w pracy niektórych informacji, może także wprowadzać pewne nieporozumienia. Pierwszy arcybiskup metropolita mohylewski to Stanisław Bohusz-Siestrzeńcewicz. Bohusz – to pierwszy człon nazwiska, nie zaś imię, tak więc nie powinien on na kartach książki figurować jako B. Siestrzeńcewicz. To samo dotyczy biskupa płockiego, późniejszego metropolity warszawskiego Wincentego Chościaka-Popieła. Ów hierarcha, posługujący się również dwuczłonowym nazwiskiem, występuje w pracy jako biskup Popiel, arcybiskup Popiel lub W. Popiel, i może być mylony z unickim biskupem chełmskim Marcelim Popielem, zwłaszcza że brak imion w zamieszczonym na końcu pracy indeksie powoduje, że obaj ci dostojnicy występują jako jedna osoba. Nie wszyscy występujący w pracy hierarchowie posiadają też odpowiednie tytuły. Przywilej ten stał się udziałem nielicznych. Tymczasem nie wszyscy pewnie wiedzą, kim był abp H. Lisowski, czy bp Benisławski. Zapewne po pracę o metropolicie Kluczyńskim sięgną głównie specjaliści, którzy wiedzą, iż Lisowski to unicki arcybiskup Połocka, zaś Benisławski to koadiutor Siestrzeńcewicza w Mohylewie, jednakże nie wszyscy czytelnicy, przystępując do lektury biografii Kluczyńskiego, muszą posiadać tak szczegółową wiedzę o obsadzie wszystkich diecezji Kościoła katolickiego w Rosji w tym czasie. Problem pomyłek związanych z nazwiskami i tytułami poszczególnych hierarchów i brakiem imion postaci nie wyczerpuje się jednak w poruszonych wyżej przykładach. Tak więc nie wiadomo, o kogo autorce chodzi, kiedy pisząc o niektórych biskupach ordynariuszach, określa ich w następujący sposób: „bp płocki Popiel i Borowski” (s. 51). Zauważyć trzeba, że obaj hierarchowie, wspomniany wyżej Wincenty Chościak-Popiel oraz Kasper Borowski byli ordynariuszami płockimi, pierwszy w latach 1863–1875, drugi 1883–85. Nie sprawowali jednak w tej diecezji posługi równocześnie. Więcej, ich pontyfikaty przedzielał kilkuletni okres wakatu diecezji. Zastanawiać może, co skłoniło autorkę do zastosowania tak drastycznych wręcz skrótów, które w tak niekorzystny sposób odbiły się na treści dzieła. Wprowadzenie do pracy imion postaci, które w jakiś sposób wpisują się w życie i działalność Kluczyńskiego lub w epokę, w której żył, nie zwiększyłyby chyba w sposób dramatyczny rozmiarów dzieła. Oszczędności ostatecznie można byłoby poszukać we wspomnianym już indeksie, po zastosowaniu tam dwuszpalтового układu tekstu. To zresztą uwaga o charakterze technicznym, skierowana raczej do wydawcy niż do autorki. W owym indeksie, który oczywiście bardzo ułatwia korzystanie z pracy, można było z powodzeniem pominąć zajmujące dużo miejsca hasło: Wincenty Kluczyński. Zamykając listę potknięć i pomyłek związanych z nazwiskami i tytułaturą, warto może jeszcze zwrócić uwagę na błędną nazwę unickiej diecezji „chełmińskiej” (s. 19). Oczywiście chodzi o diecezję chełmską. Pojawiający się w pracy kardynał Mathien (s. 87) to arcybiskup Tuluzy kardynał François Mathieu. Nie wiadomo także, dlaczego autorka w przypadku jednego z najbardziej znanych księży archidiecezji w tym okresie stosuje w pracy formę nazwiska Około-Kulak zamiast Około-Kułek.

Wracając jednak do sprawy skrótów, warto zauważyć, że znamiona skrótowości noszą także pewne partie i konkretne fragmenty pracy. Trudno dociekać, w jakiej mierze są one wynikiem autorskiej kompozycji, a w jakiej następstwem dokonanych skrótów przed wydrukowaniem dzieła. Nie dociekając, w jaki sposób znalazły się one w pracy, warto zwró-

cić uwagę na sam fakt ich istnienia i stwierdzić, iż utrudniają lekturę książki, zmuszając do szukania w innych źródłach i pracach, kim był „ten” i „ów” biskup, książę, ksiądz, który nagle pojawia się na kartach pracy. Może we fragmencie dotyczącym instytucji Kolegium Duchownego, napisanym zresztą dość chaotycznie, warto było wyjaśnić bliżej, co stało się powodem ekskomunikowania bpa Staniewskiego przez Stolicę Apostolską. To tylko niektóre z przykładów usterek wspomnianego wyżej rodzaju.

Pewne zastrzeżenia może budzić także język pracy. Autorce zdarza się bowiem używać określeń, które stanowią dziedzictwo poprzedniej już chyba epoki. Wyrażenia takie, jak „masy ludowe” (s. 90), czy „obszarnicy” (s. 91), powinny być zastąpione innymi, nie przywołującymi wiadomych wspomnień określeniami. Nie używa się także terminu „abdykacja” (s. 118), na określenia rezygnacji biskupa z rządów diecezją, zaś wyrażenie „poznajomił” (s. 46), należy uznać za rusycyzm.

Można także zarzucić autorce, iż za bardzo w niektórych przypadkach broni swojego bohatera, nie posiadając ku temu odpowiednich argumentów. Za przykład może posłużyć sprawa „szydzenia” metropolity z języka litewskiego i litewskich pieśni. Argumenty, iż takie zachowanie jedynie „zdarzało się” Kluczyńskiemu i że czynił to „tak, żeby nie rzucało się to w oczy” (s. 41, 42), stanowią dość osobliwą próbę obrony hierarchy i jego negatywnego przecież zachowania.

Nie miejsce to jednak, aby wyliczać wszystkie wady omawianej pracy. Nie jest to celem autora niniejszych słów. Zasygnalizowane wyżej przypadki pojawienia się pewnych błędów nie są nagminne, a ciężar gatunkowy owych usterek należy uznać za niewielki. Z całą pewnością na koniec trzeba stwierdzić, że dobrze się stało, iż dysertacja o metropolacie Kluczyńskim została wydana i udostępniona szerszemu gronu odbiorców. Niewątpliwie bowiem godnie wypełnia ona lukę, jaką stanowi ciągły brak opracowań dotyczących dziejów Kościoła na Wschodzie oraz życia i działalności poszczególnych jego pasterzy.

**Roman Kawecki**